

Gazeta Olsztyńska.

»GAZETA OLSZTYŃSKA« z bezpłatnym dodatkiem »GOŚĆ NIEDZIELNY« wychodzi trzy razy na tydzień: i to na wtorek, czwartek i sobotę. — Kosztuje kwartalnie w drukarni 80 fen., na pocztach 1 markę, z odnośzeniem w dom 1 m. 25 fen.

Ojców mowy, Ojców wiary
Brońmy zgodnie: młody, stary.

Za ogłoszenia płaci się 10 fenygów od miejsca wiersza korpusowego. Reklamy 15 fenygów od wiersza. — Listy adresować: »Gazeta Olsztyńska« Allenstein O./Pr. — Drukarnia znajduje się w alicy Dolnej kościelnej (Unterkirchenstrasse) 12.

Dziś: Placydy.

Jutro: Maksymiliana.

Pojutrze: Edwarda.

Niech będzie pochwalony Jezus Chrystus!

Dziś wschód słońca 6 5 zachód 4 55.
Jutro „ „ 6 7 „ 4 57
Pojutrze księ. wsch. 3 38 za. 3 38.

Na nowy kwartał

wciąż jeszcze można zapisywać »Gazetę Olsztyńską« na wszystkich pocztach lub u listowych po wsiach.

Jeszcze wielu dotychczasowych Czytelników na nowy kwartał Gazety sobie nie zapisało, a jeszcze więcej domów katolickich polskich obywateli dotąd wogóle bez pisma katolickiego polskiego.

W każdym zaś domu katolickim polskim powinna dziś być i gazeta katolicka polska. Niechże gorliwsi Czytelnicy o to się starają i szerzą »Gazetę Olszt.« jako pismo szczerze katolickie i polskie.

»Gazeta Olsztyńska« z dodatkiem »Gość niedzielny« kosztuje na wszystkich pocztach lub u listowych wiejskich 1 markę kwartalnie, z odnośzeniem w dom przez listowego 1,25 m.

Numerów początkowych z tego kwartału drukujemy więcej i przesyłamy je na żądanie bezpłatnie każdemu, kto się z zapisaniem Gazety opóźnił.

Wiarusy! zapisujcie, czytajcie i rozszerzajcie »Gazetę Olsztyńską«!

WYBORY.

Walne zebranie przedwyborcze na powiat olsztyński odbędzie się **we wtorek, 11-go października przed południem o 11 w Olsztynie, w hotelu „Kopernika“**. O liczny udział wyborców uprasza w imieniu komitetu powiatowego

S. Pieniężny,

zastępca przewodniczącego w komitecie powiatowym.

Zebranie wyborcze w Skarszewach odbędzie się w niedzielę, dnia 16 października o godzinie 4-tej po południu u p. Kopitke, na które zaprasza o liczny udział Wiarusów prosząc

Komitet wyborczy.

Wiec przedwyborczy na powiat **pucki** itd. odbędzie się w **Chylonii** w oberży p. Vossa 13 października o 10 godzinie przed południem. O liczny udział z powiatów pucko-wejherowsko-kartuskiego prosi

Ks. Bączkowski.

Wiec w Nowemście nad Długą 4 października zgalił poseł Dr. Rzepnikowski i proponował na przewodniczącego ks. prob. Batkego, którego jednogłośnie przyjęto. Pan Zelma obrany na sekretarza, a na ławników ks. prob. dr. Maliński, Kaweczyński, Ossowski i Góralski. Przemawiali: dr. Rzepnikowski, Leon Czarliński, ks. prob. Batke, ks. prob. dr. Maliński. Poseł dr. Rzepnikowski mówi, że jakkolwiek przy wyborach do parlamentu nie zwyciężyliśmy, tośmy się liczbą głosów dobrze odkazali, mówi o wyborach przeszłych i przyszłych i przychodzi do rezultatu, że nawet do parlamentu

przyszłą razą zwyciężyć możemy. Widoki wyborów do sejmu są w naszym powiecie świetne, lecz nie trzeba niczego zaniechać, aby ani jeden głos nie zginął. Poseł Leon Czarliński zdał obszernie sprawę z działania Koła polskiego. Dr. Rzepnikowski oznajmił, że już wczoraj w Lubawie postawiono na kandydata p. Leona Czarlińskiego, na którego zgromadzenie się jednogłośnie godzi, a na zastępcę tegoż obrano dr. Rzepnikowskiego. Na delegata wybrany p. Kaweczyński z Linowca, a zastępcą delegata ks. prob. Batke. Posłom Czarlińskiemu i dr. Rzepnikowskiemu wykrzyknięto trzykrotnie „niech nam żyją“.

Jak w domu należy uczyć dzieci po polsku?

Tak dziecko, jak i ten, co uczy, nie mało muszą zadać sobie trudu i mozółu, ażeby je doprowadzić do sztuki czytania i pisania. Wie o tem doskonale każdy, kto uczył.

Cheąc atoli rzecz sobie i dziecku ułatwić, potrzeba tu znajomość sposobu, jak należy uczyć, aby nauka szła gładko i nas, ani dziecka zbytnio nie męczyła.

Ponieważ nauka początkowego czytania odbywa się już od dawien dawna, przeto niebrak ludzi, którzy nad tą sztuką się zastanawiali i podali przytomności w różnych swych dziełach o wychowaniu rady i wskazówki, jak uczyć należy.

Wiadoma rzecz o naszych szkołach, że choć ośm lat, a nawet dłużej dziecko w szkole się męczy, to wyszedłszy jeszcze czytać i pisać jak się należy nie umie, natomiast zdarza się, że w domu w roku, albo i prędzej tego się dokona.

Skąd to pochodzi?

W pierwszym rzędzie ztąd napewno, że dzisiejsze szkoły pruskie nie chcą uznać tego, co już dawno nauka o wychowaniu uznała, że nauka w szkole powinna być udzielana w języku macierzystym, ale i w drugim rzędzie ztąd, że w szkole uczy nauczyciel nieraz i sto i więcej dzieci, a w domu uczymy tylko jedno lub dwoje.

Ile więc nauczyciel nadrabiać musi sztuką uczenia, której go nauczono, tyle rodzicowi pomaga okoliczność, że uczy jedno tylko dziecko. Ztąd to też pochodzi, że w gimnazyach uczą dziewięć lat łaciny, a tyle nie uczą, aby uczeń mógł się w tym języku rozmówić, gdy np. bona francuzka nauczy dziecko w jednym roku mówić po francuzku.

Nauka w domu jest więc poniekąd pożyteczniejszą, aniżeli w szkole, daleko mniej wymaga nakładu czasu i daleko więcej nauczyć można, ztąd też pochodzi,

że narody oświecone i rodzice oświeceni którzy czytają gazety i pożyteczne książki, wychowują potomność lepszą i mądrzejszą ucząc dzieci w domu.

Jeżeli zaś nauka w domu rodzicielskim sama przez się tak pożyteczną i skuteczną, to tem bardziej taką będzie, jeżeli rodzice poznają owe sposoby i wskazówki, jakich nauczyciel używa, aby naukę dziecku ułatwić.

Nauka języka macierzystego wymaga od nas, abyśmy jej w właściwy przedmiotowi temu sposób udzielali. Każdemu narodowi jest język jego drogim i świętym Polakom, gdy go nam wydzierają, tem droższym i świętszym być powinien. To też uczyć po polsku musimy z powagą, miłością i z przejęciem się owem uczuciem, którego człowiek doznaje gdy spełnia święty obowiązek. Zaczynamy więc naukę języka polskiego krótką modlitewką, lub wierszykiem nabożnym. Gdy dziecko bierze elementarz polski do ręki, niechaj ma ręce czyste i umyte, aby książki polskiej nie plamiło.

Tym sposobem elementarza nigdy nie pobrudzi, czystość książki z której się uczy i zeszytu, którym ma pisać, rzecz to wcale nie błaża, jakby się to niejednemu wydawać mogło. Czystość i białość zachęcają i nęca, brudna i poplamiona książka czyni wstręt dziecku też na umysł wrażliwszy i delikatniejszy od naszego, byle czem łatwo je zachęcić lub odstręczyć, pracę uczynić ponętną, lub też zbrzydzić.

Zaczynając naukę czytania i pisania, lepiej jest zacząć od pisania, bo dziecko lubi być czynnem, coś robić, a pisać wydaje mu się, że robi coś więcej, aniżeli gdy czyta. Przy pisaniu nie należy zaraz żądać, aby kreśliło litery.

Trzeba najpierw uczyć te pisanie kresek bez linii i pomiędzy liniami. I tak niechaj najpierw napisze kilka kresek grubych, potem cienkich a równych, obok siebie i w pewnem oddaleniu; niechaj nauczy się pisać ilekroć mu rozkażemy kreski z góry na dół i kreski z dołu w górę. Gdy się tego nauczy, można zacząć z pisaniem litery l, potem u, o, a, e i y.

Owe ćwiczenia w pisaniu znużą zapewne i rękę i umysł nieprzyzwyczajonego do wytężenia jakiegokolwiek dziecka, to też ze zadowoleniem przyjmie ono, gdy mu powiemy, że rysik czy pióro ma odłożyć i wziąć książkę do ręki!

Tym sposobem zmieniając tok nauki, uwzględniamy jedną z najważniejszych zasad przy nauczaniu, zasadę urozmaicenia nauki.

Co słysząc w świecie?

NIEMCY. W zeszłym roku z młodzieńców mających się stawić do poboru wojkowego brakło 105 tysięcy 903, którzy wcale się nie zgłosili, ani niestawienia się swego nie uniewinnili.

— Ostraszliwym nieszczęściu donoszą z Mayen w prowincji nadreńskiej. Tam spłoszyły się konie, zaprzężone do naładowanego wozu i w szalonym pędzie jadąc przez ulice, przejechały wiele dzieci tam się bawiących, pomiędzy niemi troje dzieci z jednej rodziny. Dwoje dzieci umarło natychmiast, inne odniosły śmiertelne rany.

— Do Kiauczau wyjedzie w niezadługim czasie żona księcia Henryka pruskiego. Księżna nie miała ochoty do takiej podróży, przynaglił ją mianowicie cesarz. Za czasu bytności pary cesarskiej w Kilonii oświadczył cesarz w tonie żartobliwym księżnie, że na gwiazdkę powinna odwiedzić męża swego w Kiauczau. Księżna wzięła to oświadczenie za żart i odpowiedziała, że podróż za daleka, a tyle żon marynarzy przez lata całe mężów nie widują, więc i ona tęsknić nie powinna. Wtedy oświadczył cesarz, że rzecz traktuje zupełnie poważnie, i że życzy sobie prawdziwie, aby księżna męża swego (brata cesarza Wilhelma) odwiedziła, ponieważ ten przed jesienią przyszłego roku nie powróci. Zarazem zapewnił jej cesarz wolny przejazd i powrót państwowym parowcem pocztowym. Wtedy dopiero księżna zgodziła się na wyjazd do Kiauczau.

— Para cesarska opuści Berlin w środę dnia 12 października, a w czwartek po południu wsiądzie na okręt w Wenecji. Podróż morską trwać będzie 4 dni. W poniedziałek dnia 17 przybędzie para cesarska do Carogrodu, gdzie zabawi 5 dni. Dalsza podróż morską trwać będzie do 25, resztę drogi przebywać będzie trzeba w powozie lub konno, tak, że 29 października para cesarska stanie w Jerozolimie. Po południu odbędzie się uroczysty wjazd do miasta. Wyjazd z Jerozolimy nastąpi 5

Syn kmiecy.

(Ciąg dalszy).

Wtem coś głucho zatętniało na gościńcu, co wiódł do Rytwian, ukazał się czarny punkt, rósł, wydłużał się, rozszerzał, aż nakoniec rozpoznać było można wyraźnie, że to drużyna jakaś dąży ku zamkowi.

— Nowi goście jadą! — krzyknął ktoś wśród młodzie.

Podniósł się wojewoda, oczy zmrużył, przysłonił je dłonią, by lepiej zobaczyć i rzekł:

— Oby to goście, ni jednego nie poznaje, dziwno! ktoby to mógł być.

Cisza zaległa dziedzinie, każdy zwrócił się twarzą żąd, gości widać było. Jechali beztładnie, śmiali się całym gardłem, głosy ich dobiegały aż na dziedziniec. Wojewoda nadehmurzył czoło, Hannie serce w piersiach trwogą zabiło, poszukała wzrokiem Jerzego, który stał, jedną ręką trzymając za wodze rumaka, a drugą na rękojeści szabli położył.

Ponure milczenie zaległo na tak wesołe niedawno grono, wszyscy czekali czegoś strasznego, tymczasem hałaśliwa drużyna dotarła do dziedzińca, stanęła u wrót, a że były otwarte, wjechała w nie, nikt jej nie zatrzymał, nikt nie spytał, czego chce. Przodem spieszył dziwnej postaci młodzieniec, śmiesznie przybrany: miał zielony żupan, karmazynowy kontusz, pas szafirowy, żółte buty i fioletową czapkę. Czerwona, puciołowata jego twarz, śmiała się głupowato; zdawało się, że chyba po raz pierwszy dosiadł rumaka, a przynajmniej po raz pierwszy na siodle siedzi, że się leką spaść, bo nogi trzymał sztywno i opierał się całemi siłami na

listopada. Niemcy w Konstantynopolu osiedli wysyłają naprzeciw parze cesarskiej dwa okręty. Cesarzowi wręczony zostanie artystyczny adres. W szkole niemiecko-szwajcarskiej czynią wielkie przygotowania na przyjęcie gości cesarskich.

— Pomnożenie kawalerii. Pomiędzy zamiarami rządu co do pomnożenia wojska znajduje się też projekt utworzenia nowych pułków kawalerii. Dotychczas posiadają Niemcy 93 pułki konnicy, i to 73 pruskie, 10 bawarskich, 6 saskich i cztery wirttemberskie. Jeżeliby, jak to jest zamiarem rządu, u pułków tych zniesiono pięte szwadrony, natenczas powstałyby mniej więcej 23 nowe pułki i wszystkie miałyby po 4 szwadrony. Pięte szwadrony zaprowadzono po wojnie z Austrią w roku 1866. W razie wojny z każdego pułku cztery szwadrony idą natychmiast w pole, a po jednym szwadronie zostaje w kraju i te szwadrony zajmują się tworzeniem posiłkowych szwadronów. Urządzenie to okazało się w wojnie z Francją bardzo praktycznem. Pisma przeciwnie powiększeniu konnicy zapytują: Czy rząd utworzywszy nowe 23 pułki, zamierza po krótkim czasie zaprowadzić na nowo pięte szwadrony? Posłowie parlamentarni po poczynionych doświadczeniach powinni być bardzo ostrożnymi i nie wierzyć ślepo zapewnieniom rządu.

SZWAJCARYA. W Szwajcaryi wolno dotąd osiedlać się każdemu cudzoziemcowi bez wyjątku. Z tego korzystali mianowicie przestępcy polityczni, a zwłaszcza socjaliści i anarchiści. Jak się zdaje, zamach na cesarową Elżbietę spowodzi w tym względzie gruntowną zmianę stosunków. Szwajcarska rada związkowa uchwaliła zeszłego tygodnia ostre przepisy na anarchistów i zgodziła się na wydalanie wszystkich bez wyjątku cudzoziemców, którzyby zagrażali spokojowi publicznemu.

W AUSTRII rząd oświadczył, że pójdzie razem ze Słowianami. Główny organ Czechów »Narodni Listy« zwracają się przeciwko wstąpieniu Czechów do większości i głosowaniu za ugodą, zanim me-

strzemionach, szarpał cuglami i co chwila oglądał się na towarzyszy.

Gdy dojechali do placu, ten co najbliższej wodza drużyny siedział, coś mu do ucha szepnął i wzrokiem pana Rytwiańskiego pokazał.

Goście wojewody tak byli zdumieni tym niespodziewanym najazdem i służba także, że wszyscy z drogi im ustępowali, większość, widząc w tem jakiś żart, rozjaśniła czoła, z uśmiechem na nieproszone gości spoglądała i czekała niecierpliwie wyjaśnienia zagadki. Ten, co na wodza wyglądał, zdjawszy czapkę z głowy, podjechał do wojewody i rzekł:

— Witamy was, wojewodo! witamy was tu obecni panowie i panie! Z bijącym sercem dążyliśmy do was, gdyż z ważną sprawą przybywamy, lecz, że radość słowem płynąć nie pozwala, dla tego sprawę moją przełoży wam mój przyjaciel, Bartłomiej Kantecki.

To mówiąc, wskazał ręką na siedzącego na koniu szlachcica, w szarym kontuszu, w siwej, baraniej czapce. Pan Bartłomiej, na którego wszyscy obecni spojrzeli ciekawie, pokłonił się najprzód nisko wojewodzie, poczem nałożywszy czapkę, tak mówić począł:

— W istocie w ważnej sprawie wystąpić zamierzam, mam rozświecić pomyłkę, popełnioną przed laty dwudziestu w domu waszym, panie wojewodo, mam odkryć straszną tajemnicę, wymierzyć sprawiedliwość pokrzywdzonemu. Mam wrócić ojcowskiemu sercu twemu, panie wojewodo, prawego twego syna. Przeznaczaj panowie i panie i ty jaśnie wielmożny wojewodo! wiedźcie, że ów młodzik stojący w jedwabie i atlasie, co mieni się być potomkiem Rytwiańskich, to pisklę wrzucione do obcego gniazda, czy przez pomyłkę, czy z wiedzą, tego już dowodzić nie będę, niech Bóg sędzi winnego. To

zowie zaufania stronnictwa nie objawia w tym względzie swego zdania.

Z RZYMU donoszą, że Ojciec św. przyjmował melchickiego patriarchę Jerozolimy ks. Garagiry, żeby madać instrukcje, dotyczące godnego przyjęcia cesarza niemieckiego w Ziemi św. Patriarcha miał zaraz odjechać. Te same instrukcje otrzymało duchowieństwo rzymsko-katolickie, ponieważ jest życzeniem Ojca św., żeby cesarzowi okazywano jak największą uprzejmość.

CHINY. Z Pekinu, stolicy Chin, dochodzi wieść, że w całym mieście panuje spokój. W celu utrzymania porządku sprowadzono kilka pułków żołnierzy do Pekinu, nie przyszło jednak nigdzie do nadużyć i wybryków. W miejscu, gdzie dopuszczono się napaści na Europejczyków, wystawiono na widok publiczny ośmiu napastników. Ubrano ich w tak zwane ciężkie kołnierze karne, które sięgają od pasa aż ponad głowę, tak, że im ani głowy, ani twarzy, ani rąk nie widać. Na kołnierzach znajdują się napisy: »Kara za napastę na Europejczyków«.

Wiadomości kościelne.

Berlin. Nowy krok uczyniono do zradzenia potrzebom ludności katolickiej. Ksiądz Biskup ks. Kardynał Kopp odłączył od parafii św. Michała, leżącej przeszło 30,000 dusz, południowo-wschodnią część i urządził ją jako samodzielną stacyą duszpasterską pod imieniem Gmina kurtorska Najśw. Maryi Panny (St. Marien Curatie-Gemeinde). Tymczasem na tylko kaplicę przy Lausitzerstr., ale zaprojektowany jest większy kościół pod tytułem Najśw. Maryi Panny (Liebfrauenkirche). — Poświęcenie nowo wybudowanego kościoła Serca Jezusowego odbędzie się d. 25 paźdz. br.

Niemcy. (Katolicy w królestwie saskim). W Dreźnie, parafii stare miasto jest 30,000 katolików, a 10 kapłanów, którzy mają jeszcze duszpasterstwo w pięć gminach misyjnych. W jednej takiej gminie jest np. 160 do 350 dzieci katolickich,

syn kmiecia Zawady, zamieniony w chacie ojca swego z synem wojewody. To mówiąc, wskazał palcem na stojącego obok ojca Jerzego.

Wojewoda Rytwiański zbladł jak chusta, Jerzy poczerwieniał, wszczął się hałas, zamęt, kobiety przelekły się.

— Zkąd ty, kto ty? — wołali panowie.

Przybysze cofnęli się tylko parę kroków i czekali odpowiedzi. Bartłomiej Kantecki chwilę na nich popatrzał i przemówił znowu:

— Niech Bóg nas strzeże, abyśmy się stali przyczyną rozlewu krwi bratniej, abyśmy zbrodni stali się powodem. Panie wojewodo, schowaj miecz do pochwy, zapanuj nad gniewem, co ci w sercu wre. Złą porę wybraliśmy do sprawy tak ważnej. Bawcie się więc, panowie, za kilka dni powrócimy tutaj.

— Tak, tak, powrócimy! — potwierdził słowa towarzysza wódz wyprawy — za kilka dni tu powrócimy z dekretem króla Jana III. Synem prawym jestem twoim, wojewodo! świadczę się tymi oto przyjaciółmi, którzy tu ze mną przyjechali, świadczę się Bogiem i dokumentem, jaki mam na piersiach, a jaki ci, panie wojewodo zaraz pokażę!

To mówiąc, rozpiął żupan, obnażył pierś i zebrani ujrzeli błyszczącą na niej gwiazdę brylantową. Wojewoda spojrzął, krzyknął boleśnie, zachwiał się na nogach i byłby padł niechybnie, gdyby nie Jerzy, który dzielnie ramieniem go podtrzymał. Wódz drużyny spojrzął tryumfująco po wszystkich, pokłonił się całemu kołu, potem skinął na swoich i zawrócił ku gościńcowi.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

które uczęszczają do miejscowych szkół protestanckich, a tylko w środy i soboty uczą się katechizmu katolickiego. W obwodzie parafii katolickiej w Dreźnie jest przeszło 65 parafii protestanckich. W Lipsku jest na 18,000 katolików 6 kapłanów, którzy pracują przytem w licznych stacyach misyjnych, a do tych stacyi należy około 4000 katolików, mieszkających w obwodzie, obejmującym 160 parafii protestanckich. Parafia w Kamienicy ma około 15,000 katolików, z których 800 mieszka w obwodzie, obejmującym przeszło 100 parafii protestanckich. W Kamienicy jest 4 kapłanów, a kościół jest tak mały, że pomieści zaledwie 600 do 700 osób. Parafia w Ćwikawie ma około 8009 katolików a 2 kapłanów; do tej parafii należy 5 stacyi misyjnych. Parafia Pławno ma 7000 katolików, a 2 kapłanów, zawiadujących także bardzo odległymi stacyami misyjnymi. Kościół w Pławnie pomieści zaledwie 200 osób. »Wiarus Polski« dodaje: »W takim rozproszeniu i przy tak małej liczbie duszpasterzy i niewystarczającej nauce religii straty Kościoła katolickiego są ogromne«.

W Jerozolimie w kościele przy grobie Pańskim odbyło się uroczyste nabożeństwo za duszę ś. p. zmarłej cesarowej Elżbiety. Msza św. żałobną odprawił pierwszy proboszcz jerozolimski Ojciec Hermes Kohnt (Franciszkanin, rodem z Austrii) w obecności patriarchy jerozolimskiego ks biskupa Piovi, który był ubrany w pontyfikalne szaty, oraz całego duchowieństwa katolickiego. Na nabożeństwo przybyli wszyscy konsulowie zagranicznych państw. Nawet duchowieństwo innych wyznań było obecne.

Rodzice polscy! uczcie dzieci wasze czytać i pisać po polsku!

Z blizka i z daleka.

*** Olsztyn.** Jenerał komenderujący hrabia Fink v. Finkenstein bawił w piątek zeszły w naszym mieście i oglądał nowe koszary, jak i oba nowo tu zakwaterowane pułki piechoty.

— Czytelnikom w mieście i okolicy zwracamy w ostatniej chwili jeszcze na odbyć się mające dziś, we wtorek o 11 przed południem w sali hotelu »Kopernika« zebranie przedwyborcze i prosimy o liczne stawienie się na takowe.

— W przyszłym roku ma tu być rozpoczęta budowa nowych koszar dla oddziału artylerji polnej, jaki tu przeniesiony zostanie. Budowa ma potrwać dwa lata.

— W piątek wieczorem mistrz szklar ski p. S. w ulicy Kurkowej wyprawiał burdy. Gdy przyszli policyjanci, aby go uspokoić, S. wymierzył do nich z fuzji. Aresztowano go i fuzję mu zabrano. Nie potrzeba dodawać, że znowu pijaństwo było przyczyną waryacji S.

— W sobotę przed południem nastąpiło urzędowe powitanie ze strony miasta tutejszych dwóch nowych pułków piechoty. Przed ratuszem zbrali się oficerowie, podoficerowie i część żołnierzy tychże pułków. Stawiły się także na powitanie Towarzystwa i cechy tutejsze. Pan burmistrz w otoczeniu radców i reprezentantów miasta wszedłszy na ustawioną przed ratuszem trybunę, w krótkiej przemowie powitał nową załogę wojskową, zapewniał, że miasto będzie się starało uprzyjemnić tu pobyt wojsku i wznosił okrzyk na cześć tych dwóch pułków. Odpowiedział komendant brygady, pan jenerał-major Laurin, wznosząc okrzyk na cześć miasta. Następnie odbyła się uczta na cześć oficerów w hotelu »Deutsches Haus«. Ze względu na katolików podawano i postne potrawy, choć słusznie gazety katolickie piszą, aby wogóle w soboty podobnych uczt nie urządzać, gdyż przez to cierpi niedziela, która jest na chwałę Bożą przeznaczona. — Wieczorem była w sali Funka uczta dla podoficerów nowych pułków.

*** Wartribork.** P. Kemke sprzedał majątek Kronówko, przeszło 1000 mórg, p. kapitałście Kuhn z Gutsztata za 195,000 marek.

*** Ostruda.** Jako jedyny w swoim rodzaju wypadek zapisać należy, że w

wiosce M. karczma i szkoła znajdują się pod jednym dachem.

*** Świętalipka.** W czwartek przed południem rozbili złodzieje w tutejszym kościele kasę, w którym znajdowały się pieniądze za świece (ofiarki), i wszystkie pieniądze zabrali. Podejrzanie padło na cyganów, którzy tu przechodzili, ale nie można im było niczego dokazać.

*** Tylża.** Na ratuszowym podwórzu bawiła się cztero i pół letnia córeczka ogniomistrza Jorbanda, gdy naraz znajdujące się tam rusztowanie zapadło się i dziewczynkę tak przygniotło, że ta na miejscu żyć przestała.

*** Kłajpeda.** Zarządca tutejszego stowarzyszenia kredytowego i oszczędności, Michał Schmidt, który od roku 1894 do 1898 sprzeniewierzył 20,000 marek i ukrzywdził dużo biednych ludzi od 40 do 300 marek, skazany został przez tutejszą izbę karną na 3 lata więzienia, 600 marek kary i pozbawienie przez pięć lat praw obywatelskich.

*** Sztum.** Pannę Osińskiemu, gdy w przeszłą niedzielę pojechał na odpust do Postolina i zjechał do dzierżawcy włók plebańskich p. Wardeckiego, skradziono jednego konia. Na szczęście małżonkowie Weiss, którzy też byli w Postolinie na odpuscie, wracając ztamtąd spotkali jeźdźcę w Podzamczu sztumskim i w skutek ich opowiadania aresztowano złodzieja.

*** Starogard.** W wiosce Gohartowie wybuchł w poniedziałek ogień, który tak gwałtownie się rozszerzył, że w krótkim czasie spłonęło 7 domów, jedna stodoła i kilka sztuk bydła. Ogień wzniecił 9-letni chłopak, który bawił się zapalkami.

*** Prabuty.** Pocztarka Fischera kopną młody koń pocztowy tak niebezpiecznie w brzuch, że na miejscu go zabił.

*** Osie, Prusy Zachodnie.** Pana Grabskiego, jadącego na kole, napadł w drodze jakiś łobuz, który w rowie nad drogą czatował na podróżnych. Gdy p. R. przejeżdżał, rzucił mu pod koło kawał drzewa, tak, że jadący spadł na ziemię poczem bił go pałą tak długo, dopóki nie stracił przytomności. Na krzyk napadniętego przybiegł ktoś idący tędy drogą z pomocą i opryszka spłoszył. Opryszek w pośpiechu zostawił rewolwer nabity i nie zdążył ofiary swej obłupić. — Czterech złodziei, którzy bednarza Szwarena zamordowali, odstawiono skutych do więzienia w Chojnicach.

*** W Gdańsku** przed sądem stawał gospodarz Trick oskarżony o krzywoprzysięstwo. Rzec miała się tak. Trick pożyczył od gospodarza Świeczkowskiego dwie miary zboża, które miał zwrócić po pierwszej młóce. Gdy tego nie chciał uczynić, pozwał go Świeczkowski przed sąd. Wówczas Trick krótko przed terminem zboże oddał, ale nie chciał żadną miarą zapłacić 10 marek kosztów sądowych, twierdząc, że Świeczkowski o zboże się nie upominał, że niepotrzebnie więc pozwał go przed sąd i to pod przysięgą. Tymczasem świadkami udowodniono, że Świeczkowski nie raz, ale kilkakrotnie o własność swoją się dopominał i to w sposób stanowczy. Teraz zapadł wyrok skazujący Tricka na dwa lata ciężkiego więzienia.

*** Bydgoszcz.** Na 5 lat domu karnego skazała izba karna robotnicę Fenske za krzywoprzysięstwo, namowę do tego, porażenie i obrażę. We wytoczonym jej w pewnej sprawie procesie złożyła fałszywą przysięgę i niedosyć na tem, usiłowała także inną kobietę, mającą przeciwko niej świadczyć, namówić do krzywoprzysięstwa. Kiedy ta nie chciała się na to zgodzić, pobiła ją pantoflami. Aresztując ją policyjanta pobiła także pięściami.

ROZMAITOSCI

Za lekkomyślność karygodną

skazano pewnego dziedzica na znaczną karę pieniężną za to, że przy przeprowadzaniu bydła, trzech buhai, jedno zwierzę parobka tak pokaleczyło, iż wkrótce umarł. Obok grzywny musiał wypłacić urzędowi ubezpieczenia za pogrzeb i koszt utrzymania wdowy i dzieci 2500 marek. Wypadek ten uczy, że przeprowadzanie bydła powinno być uskutecznione w ten sposób, aby nieszczęściu przez większą ilość ludzi zapobiedz.

O październiku ma lud polski następujące przysłowia: 1) »Po Świętym Franciszku chodzi bydło po owsisku«. 2) Święta Jadwiga szczyapy dzwiga«. 3) »Gdy Jadwigę deszcz spotka,

to kapusta nie słodka«. Także dwie przypowiadnie do dnia św. Gawła przywiązano: 4) »Urbanów owies, Gawłowe żytko — kataro warto wszystko« i 5) »Kiedy w św. Gawel słońce, będzie w zimie pełno złota«. 6) »Już Święty Łukasz, czego w polu szukasz?« — pytają dowiecipisie wioskowi. — »A rzepey« — odpowiada niby nieświadomy. — »Alboś jej w dole ślepy!« — śmieją się z niego inni. Od dnia św. Urszuli zaczynają się przymrozki, zjadł 7) »Święta Urszula perły w polu rozsnuła« i 8) »Od Urszuli, śnieżnej czekaj koszuli«. Szewcy o dniu patrona swego rzemiosła mówią: 9) »Na świętego Kryspina szewe przy święcie zaczyna«. 10) »Jak dzień przyjdzie świętych Szymona i Judy, należy zganiać bydło z pól do budy«.

Za 20 marek dobra! W Hönefos, miasteczku znanem z wycieczek, w pobliżu rezydencji norweskich leżącym, odbywało się nie dawno za najwyższem pozwoleniem wylosowanie oszacowanych na 100,000 marek dóbr. Za uciulane pieniądze kupił także i pewien robotnik z Drontheim los za 20 marek. Jakże szczęśliwym się uczuł, gdy doniesiono mu teraz, że dobra te na jego numer wyszły.

Ks. Maks. Saski (syn ks. Jerzego, wslawionego dowódcy XII korpusu armii saskiej w wojnie 1870 r.) który jak wiadomo, przyjął święcenia kapłańskie, bawi chwilowo w Monachium. Nie chciał się zatrzymać u swoich dostojnych krewnych, zamieszkał w cichej celi klasztoru Kapucynów. W niedzielę miał kazanie w kościele św. Kujetana na temat »Nauki Kościoła o Jezusie Chrystusie«. Publiczność tłoczyła się tak licznie do świątyni, że musiano pomyśleć o środkach zaradczych w razie wypadku. Na kazaniu były obecne księżna Ludwika Ferdynandowa, oraz infantka Eulalia, które po nabożeństwie powitały ks. Maksą w zakrystyi. Po południu dostojny kapłan miał powtórne kazanie w kościele św. Antoniego wyłącznie dla mężczyzn. Ks. Maks mówił o obowiązkach mężczyzny w obec licznej gromady słuchaczy, złożonej z przedstawicieli arystokracji, dygnitarzy cywilnych i wojskowych, oraz wielu duchownych i mieszczan.

Trzyletni anarchista. Z Czerniowiec piszą: W chwili, gdy anarchiści Europę zamachami swemi niepokoją, doszła do policyi alarmująca wieść z Krakowa, iż w Czerniowcach znajduje się niebezpieczny anarchista, syn drukarza Wieglera, którego pod dozór policyjny stawić należy. Policya natychmiast poczyniła odpowiednie kroki celem wykrycia anarchisty, ale jakież było jej zdziwienie, gdy stwierdziła, że ten anarchista jest... trzyletniem dzieckiem. Wyobrazić sobie można przerażenie ojca, gdy się dowiedział, że synkiem jego zajmują się policye: krakowska i czerniowiecka. Zaczął więc śledzić za powodem wspomnianych poszukiwań i oto wykazało się, jak daleko może doprowadzić gorączkowość niektórych urzędników! Przed kilku tygodniami Wiegler w liście do jednego z swoich przyjaciół w Krakowie pisał o swej rodzinie, nadmieniał między innymi: »Z syna mego mam pociechę, jest skończony anarchista, istny wywrotowiec w domu.« Ponieważ owym przyjacielem Wieglera w Krakowie policya widocznie się dość troskliwie opiekuje, więc korzystając ze stanu wyjątkowego, musiała otworzyć list, w którym spodziewała się ważne rzeczy wykryć, i zjadł poszła cała sprawa.

Goście perscy w Warszawie.

W sobotę przybył do Warszawy drugi syn szacha perskiego, książę Melik Mansur Mirza i zwiadał w sobotę miasto, w towarzystwie ministra Mirzy Abdurahim-chana, posła Mirzy Rezachana, księcia Szamselmolk i adjutanta Arszaga-chana. Następnie goście perscy w dwóch powozach wyjechali na przejażdżkę po alejach Ujazdowskich i Łazienkach, wieczorem zaś udali się na przedstawienie do cyrku Cinisellogo. Tutaj przygotowano dla księcia łóżko dworską, w której ks. Melik Mansur zasiadł ze swym orszakiem i z miejscowym konsulem perskim, p. E. Epsteinem. Uzbrojony w dużą lornetę, książę śledził przebieg przedstawienia. W antrakcie podano do łóżki chłodniki i słodycze. Na wczoraj projektowany był wyjazd księcia na wyścigi. Wieczorem zaś podróżni wschodni mieli być na przedstawieniu »Pana Twardowskiego« w teatrze Wielkim.

107 lat przeżył Hilary Filimanowski, gospodarz we wsi Karkożeńskich Mogikach w gubernii piotrowskiej. Do ostatnich dni życia był »drów i pamięć miał dobrą. Zachorował na krótko przed śmiercią i pojednawszy się z Bogiem, spokojnie, bez cierpienia zasnął na wieki. Z matryki jego okazało się, że chrzest otrzymał w sierpniu roku 1791.

Otwarcie interesu.

Szanownej Publiczności **Olsztyna i okolicy** pozwalam sobie niniejszym uprzejmie donieść, że otworzyłem w ulicy **Olsztynkowej** [róg Kurkenstrasse],

skład towarów kolonialnych i materyalnych.

Polecam panom gospodarzom mój wielki **zajazd i wypręg**. Staraniem moim będzie tanim i dobrym towarem, jako i uważną i rzetelną usługą zjednać sobie życzliwość Szanownej Publiczności.

Z wysokim szacunkiem i uniżony

A. Motzki.

„Minerwa”

drogerya i perfumerya.

Szanownym mieszkańcom Olsztyna i okolicy donoszę niniejszym, że otworzyłem tutaj

ulica Górna nr 2.

Drogeryą, skład farb i towarów aptecznych.

Długoletnie doświadczenie i znajomość zawodu umożliwiają mi dostarczać tylko najlepsze towary po najtańszych cenach. Zadaniem moim będzie, rzetelną i skora usługą zjednać i utrzymać sobie zaufanie moich odbiorców. Prosząc w razie potrzeby o odwiedzenie mego sklepu kreślę się

Z wysokim szacunkiem

Berthold Milde.

Dywany

Największy skład tylko nowych wyborów we wszelkich wyrobach, jako i we wszelkich wielkościach.

Dywany z linoleum.

Nakrycia

na stół

Niezmiernie wielki wybór w kolorach i wielkościach.

Kupno okolicznościowe: wielka partya odłożonych **nakryć na stół.**

Portyery

Odmierzone portyery od najwyczejniejszych do najeleganciejszych.

Materie na portyery.

Lambrequins.

Posiadłość

w Skajwotach, 83 morgi dobrej roli z łąkami i torfem, z żywym i martwym inwentarzem, chcę natychmiast w całości lub w 3 częściach sprzedać.

Józef Hosenberg,
w Skajwotach p. Mokainen.

Willy Stern

⊛ Gutsztacka ul. nr. 35 ⊛
(obok hotelu „Deutsches Haus“)

leczy zęby i wprawia takowe.

Przyjmuje:

od 8 do 1 przed południem
od 2 do 7 po południu.

Juliusz Bluhm, Rynek 12 (pod sieniami).

TYLKO jedną markę

kwartalnie
kosztuje teraz

Goniec Wielkopolski

w Poznaniu, Piekary Nr. 7.

Najtańsze pismo codzienne dla wszystkich stanów.
Numer na okaz przesyłany na życzenie **franko**.
Z dniem 1 października znieśliśmy odbitkę naszą, która dotąd wychodziła w Bydgoszczy p. t. „Gazeta Bydgoska“.

Telefon
Nr. 521.

M. Janicki

Jopen-
gasse
Nr. 22.

Gdańsk

hurtowny handel win.

Dom importowy win węgierskich, francuskich, hiszpańskich, reńskich, koniaku, rumu i araku.

Wysyłki uskutecznią się w beczkach i butelkach. Cenniki na żądanie bezpłatnie i franko.

Doskonały

gorzelany

potrzebny do Bawarii. Zgłoszenia przyjmuje **J. Lewandowski,**
Olsztyn, Magisterstr.

Koń,

klacz czarna
zbiegł mi w
nocy z 2 na 3
tego miesiąca.

Proszę o wiadomość za wynagrodzeniem.

Podobieński w Purdzie.

Z powodu wypowiedzenia potrzeba **2500** marek na pewną hipotekę. Zgłosić się do ekspedycji

„Gazety Olsztyńskiej“.

Moja

olejnia

jest w biegu w każdą środę i sobotę.

R. Ciecierski,
młyn Wartemborski.

Główna wygrana

100,000 mr.

w gotówce

16,870 wygranych
razem

575,000 mrk.

I-sza wielka kolonialna

loterya pieniężna.

Losy po mrk. **3,30** włącznie niemiecko państwowej opłaty stemplowej.

Ciągnięcie od 28 listopada do 3 grudnia.

Porto i urzędowa lista wygranych

30 fen. oddzielnie.

18 wajmarska loteria.

* Główna wygrana marek **50,000.** *

Drugie ciągnięcie od **8 do 14 grudnia.** Poleca i wysła także za zaliczką pocztową

A. Kowalski,

**interes bankowy w
Nowych Strzelcach**
(Neustrelitz).